Rok IV KATOWICE, PONIEDZIAŁEK 23 KWIETNIA 1934 ROKU Nr. 111

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 346-48

10 gr

REPREZENTACJE
BIELSKO, Kolejowa 5
SOSNOWIEC
CIESZYN
RYBNIK
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Min. Barthou przybył do Warszawy

Oficjalne powitanie na Dworcu Głównym

Wczoraj o godz. 5.50 popołudniu pociągiem Lux z Paryża przybył do Warszawy francuski minister spraw zagranicznych p. L. Barthou w towarzystwie szefa gabinetu ministerjalnego p. Rochat'a.

Wraz z nimi przybył ambasador francuski w Polsce min. Laroche, który wyjechał na ich spotkanie wczoraj do Poznania.

Na dworcu Głównym imieniem Rządu polskiego powitał gości szef protokułu dyplomatycznego p. Romer, zaś imieniem Ministra spraw zagranicznych, p. Roman Dębicki.

Nadto zgromadzili się na peronie dworca, celem powitania min. Barthou, liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z Nuncjuszem ks. Marmaggim na czele, władz, kolonji francuskiej, prasy stołecznej i t. d.

Po krótkiem powitaniu w salonach recepcyjnych dworca Główne go, min. Barthou w towarzystwie amb. Laroche i p. Rochat'a odjechał do gmachu ambasady francuskiej, witany po drodze serdecznie przez licznie zgromadzoną przed dworcem publiczność.

:::*:::

Wyrok na spiskowców rumuńskich

Po 10 lat więzienia

BUKARESZT, 22.4. — Trybunał wojenny ogłosił dziś w nocy wyrok w procesie o spisek przeciwko królowi Karolowi II.

Wszystkich 13-tu oskarżonych z płk. Precupem na czele, skazano na 10 lat więzienia każdego. Wojskowych nadto na degradację.

Osiem wyroków

za rozruchy w Łodzi

Przed Sądem okręgowym w Łodzi zapadł w sobotę wieczorem wyrok w procesie 8-iu oskarżonych o udział w krwawych zajściach na Rynku Wodnym w marcu ub. r., w czasie których jedna osoba została zabita, a kilkudziesięciu posterunkowych dotkliwie rannych.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Bron. Olesińska skazana została na 5 lat więzienia, Miecz. Starnowski na 2 lata aresztu, Stan. Puchała na 3 lata, Józef Kurek, Paweł Michalak, Tad. Poselt, Miecz. Żurowicz i Wład. Gwoździk po 1 roku więzienia.

Gazy zatruły dwuch robotników

W Będzinie zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padły dwie osoby.

W domu przy ul. Modrzejewskiej 87, w czasie dokonywania robót kanalizacyjnych, jeden z robotników Mendel Fryc, opuścił się po drabince wdół do kanału ustępowego i znalazłszy się zaledwie na głębokości 2 m. popadł w omdlenie. Ten sam los podzielił śpieszący mu z pomocą majster Motek Wiener oraz robotnik Izaak Baumgarten i Jan Kościelniak.

Wezwana straż pożarna wydobyła na powierzchnię wszystkie ofiary wypadku. Wiener i Fryc, zatruci gazami, ponieśli śmierć, dwuch pozostałych w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Próbowała tasakiem odrąbać sobie głowę

W niezwykły sposób usiłowała odebrać sobie życie Marja Czajkowska, zam. w Łodzi przy ul. Murarskiej nr. 28.

Czajkowska postanowiła przy pomocy tasaka odrąbać sobie głowę. Uczyniła to w ten sposób, że trzymając w prawej ręce tasak, zadała sobie, siedząc na krześle straszliwy cios w lewą część szyi i zdołała sobie przeciąć krtań.

Lekarz Pogotowia przewiózł ją w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Tylko 50 niearyjczyków w armji niemieckiej

BERLIN, 22. 4. Oficjalnie komunikują, że w myśl rozporządzenia ministra Reichswehry gen. Blomberga o zastosowaniu paragrafu aryjskiego w armji niemieckiej z wojsk lądowych i marynarki wojennej zostanie usuniętych 14-tu oficerów oraz 36 podoficerów i szeregowych

Dwa dni w złodziejskim tunelu pod sklepem jubilerskim

Śmiałe włamanie i kradzież biżuterji

Niezwykle zuchwałej kradzieży dokonano nocy wczorajszej w domu Nr. 57 przy ul. Krak. Przedmieściu w Warszawie, gdzie

przez podkop

dostali się złodzieje do sklepu jubilersko-zegarmistrzowskiego pod firmą „Chronos", własność M. Zylberblecha.

Złodzieje korzystając z tego, iż sklep był nieoświetlony, przy pomocy t. zw. raka rozpruli prawy bok kasy ogniotrwałej, z której zabrali całą biżuterję oraz zegarki,

wartości 15.000 zł.

Kradzież spostrzeżono wczoraj zrana i niezwłocznie zaalarmowano policję 12 komisarjatu oraz Urząd śledczy. Przybyli na miejsce wywiadowcy przystąpili do dochodzenia, które wykazało, iż zuchwali rabusie byli

zawodowymi specjalistami,

pracowali w rękawiczkach gumowych, przez co nie pozostawili odcisków palców i robotę swą wykonywali conajmniej od dwuch dni.

Złodzieje przy pomocy wycięcia krat dostali się przez okno od ul. Koziej do pustego lokalu po zlikwidowanym Banku Cukrownictwa w domu Nr. 55 przy ul. Krak. Przedmieście. Z pustego lokalu parterowego po dawnym banku rabusie przebili otwór do piwnicy, a ponieważ fundamenty domu były zbyt grube,

wykopali tunel

pod fundamentem aż do piwnic domu Nr. 57.

Po uporaniu się z przekopaniem tunelu kasiarze po wyłamaniu kilkunastu przegród piwnic dostali się pod sklep „Chronos" i tam dopiero rozpruli sufit, a następnie przebili deski podłogi sklepu. W czasie „pracy", która pochłonęła conajmniej dwie doby, kasiarze raczyli się obficie wódką i zakąskami, co widać z pozostawionych śladów i pustych flaszek. W tunelu wykopanym przez siebie pomysłowi złodzieje

zainstalowali elektryczne oświetlenie

przy pomocy kabli, przeciągniętych z domu Nr. 55 z lokalu dawnego banku.

Po ustaleniu tych danych władze śledcze przystąpiły natychmiast do poszukiwań rabusiów oraz ich łupu. W ciągu nocy i dnia wczorajszego dokonano kilkudziesięciu rewizyj w „melinach" złodziejskich i mieszkaniach paserów.

Dotychczas nie zdołano natrafić na ślad włamywaczy. Poszkodowany jubiler za ujęcie sprawców kradzieży i odzyskanie łupów wyznaczył nagrodę w sumie 1.500 zł.

Straszna eksplozja

80 osób zabitych

Los 400-tu nieznany

BERLIN, 22.4. Z Białogrodu donoszą, że w kopalni węgla Senitze pod Serajewem wydarzyła się dziś **straszna eksplozja, która** spowodowała zawalenie się części kopalni.

Dotychczas wydobyto **18 trupów.** Zachodzi obawa, że ilość ofiar śmiertelnych jest o wiele większa.

Narazie brak bliższych informacyj.

Liczba górników, znajdujących się w chwili katastrofy w podziemiach kopalni, wynosić miała przeszło 100.

Według wiadomości, nadesłanych popołudniu do Wiednia, liczba odciętych górników wynosiła **około 400, a ofiar śmiertelnych** miało być 80 do godz. 17-ej.

:::*:::

„Stalingrad" w lodach

Niebezpieczna sytuacja parowca

MOSKWA, 22. 4. — W sytuacji okrętu arktycznego „Stalingrad", jak donoszą ostatnie depesze z Chabarowska, nastąpiły zmiany na gorsze. Próby załogi „Stalingradu" przebicia się przez zwały lodu spełzły na niczem.

Wobec tej sytuacji załoga „Stalingradu" zeszła na lód i przygotowuje lotnisko, na którem został umieszczony samolot. Płatowiec okrętowy po zmontowaniu wyruszy w kierunku północnym, aby ustalić ruchy kry lodowych oraz stwierdzić odległość między stanowiskiem okrętu, przymarzniętego do kry a czystą wodą.

Sytuacja „Stalingradu" według opinji sowieckich uczonych należy do poważnych, mimo, że narazie nie może być jeszcze mowy o zorganizowaniu doraźnej pomocy załodze tego okrętu.

W kołach sowieckich przypuszczają, że oczekiwana wkrótce nagła zmiana temperatury uwolni „Stalingrad" z uścisków lodu.

Mur wysokich cen i taks kuracyjnych odgradza nasze uzdrowiska od szerokiego ogółu

Nieliczni mogą sobie pozwolić na luksus wyjazdu...

Z nadejściem ciepłych dni — znikną, coprawda, zimowe kłopoty, odpada troska o węgiel i ciepłą odzież, natomiast miejsce jej zajmują kłopoty inne, a mianowicie urlopowe.

Chociaż ani kwiecień, ani nawet maj nie są jeszcze w Polsce

miesiącami urlopowemi —

to jednak specjalnie w tym roku warto wcześniej zastanowić się nad trudnościami, jakie zwalczać musi człowiek pracy, chcący sobie pozwolić w lecie na luksus wypoczynku.

Mówimy o luksusie, gdyż tak, niestety w Polsce już się utarło, że wyjazd do jakiegokolwiek uzdrowiska połączony jest

z tak znacznym kosztem,

że właściwie — staje się dostępny tylko dla pewnej, ściśle ograniczonej sfery ludności. Olbrzymia większość zmuszona jest do spędzania upalnych dni lata w dusznych murach miasta, tracąc bezpłodnie czas urlopu, choć ten urlop ma służyć przecież dla krzepienia nadwyrężonego całoroczną pracą organizmu.

Niestety, nasze uzdrowiska, acz liczne i piękne — nie potrafiły jeszcze dotąd

dostosować swoich cen

do możliwości przeciętnego kuracjusza i, miast zachęcić go do przyjazdu — odstraszają zarówno kosztami pokojów i utrzymania, jak i

wysokością taksy kuracyjnej.

Taksa ta w większych uzdrowiskach naszych wynosi do dziś dnia około 30 złotych miesięcznie, inaczej powiedziawszy złoty dziennie. Wzamian za tak, bądź co bądź, poważną sumę, kuracjusz otrzymuje... prawo wstępu do parku zakładowego, słuchania orkiestry i prawo... kupowania (nota bene również nie tanich!) biletów kąpielowych. Krótko mówiąc — karta kuracyjna za zł. 30 miesięcznie pozwala człowiekowi z miasta

oddychać powietrzem uzdrowiska

na pewnym ściśle ograniczonym terenie, gdyż — poza obrębem „gminy uzdrowiskowej" to samo powietrze już ma się za darmo.

Dawniej — karta kuracyjna dawała choć jedną poważną ulgę — kolejową... Dziś, gdy zniżki kolejowe zostały cofnięte — czy jest sens utrzymywać na niezmiennie wysokim poziomie koszt taksy kuracyjnej? Czy nie jest to raczej zniechęcaniem do uzdrowisk, niż ich popularyzacja?

*

Zresztą — cyfry mówią same za siebie. Na 32.000.000 ludności — zdrojowiska i uzdrowiska, łącznie z nadmorskiemi, odwiedza rocznie **około 250.000 osób, czyli niespełna 1 procent ogółu!**

Wskazuje to wyraźnie — że dla ogółu urlop w naszem uzdrowisku jest wciąż jeszcze, jak już powiedzieliśmy, luksusem, tembardziej, że człowiek rodzinny nie pojedzie przecież sam na wywczasy. Musi zabrać żonę i dzieci, o ile je posiada, a wówczas koszt pobytu sięga już takich sum, o których przeciętny pracownik, czy urzędnik, na wet we śnie nie marzy.

Niby mówi się w ulotkach i prospektach o taniości utrzymania i po kojów w pensjonatach. Niestety, po przyjeździe na miejsce w czasie sezonu — tanie ceny pozostają tylko.. na prospektach. Właścicielki pensjonatów, wykorzystując każdy większy napływ gości, śrubują ceny do tego stopnia, że koszt pokoju z utrzymaniem

wynosi 15 — 20 złotych dziennie!

Tak właśnie było w zeszłym roku— nad morzem i przez to — tysiące osób, zachęconych propagandą morza, po przyjeździe na miejsce — zraziło się do niego bezpowrotnie.

Jak bardzo szkodliwe są objawy takiego zdzierstwa nietylko w sensie społecznym, lecz i państwowym tłumaczyć nie potrzeba. Wystarczyło posłuchać w zeszłym roku w pociągach rozmów zrozpaczonych ludzi, jak po kilkudniowym pobycie powracali bez pieniędzy z nad morza do Warszawy, A mieli być tam cały miesiąc!

Zresztą — nietylko morze: ceny w Krynicy, w Szczawnicy, w Ciechocinku, a nawet w Nałęczowie są wciąż jeszcze

wybitnie niewspółmierne ze stanem kieszeni polskiego świata pracy.

Gdy więc z jednej strony mówi się o spędzaniu urlopu w „przepięknych, a rozległych uzdrowiskach polskich", a z drugiej — tamuje się drogę do tych uzdrowisk przez śrubowanie cen w pensjonatach, nakładanie na kuracjuszy wysokiego haraczu pod nazwą „taksy kuracyjnej" — nic dziwnego, że w miastach w czasie lata panuje tak dokuczliwe przeludnienie, a gruźlica i inne choroby nie mają, bynajmniej tendencji zniżkowej.

*

Jak słychać — czynione są w tym sezonie starania o przyciągnięcie cudzoziemców do naszych gór i dolin. Pięknie.

Wolno i cudzoziemcom odwiedzać nasz kraj, ale źle się stanie, skoro zarządy uzdrowisk w oczekiwaniu na legendarnych gości z dolarami — zapomną o tych, komu przedewszystkiem służyć powinny: **o polskim świecie ludzi pracy.**

Old.

Na każdem oknie w dniu 3 Maja

nalepki Polsk. Macierzy Szkolnej

W uroczyste Święto Narodowe w d. 3 maja, każdy uświadomiony obywatel ofiaruje chociażby drobny grosz na prace Polskiej Macierzy Szkolnej, zasłużonej instytucji oświatowej. Niechże w tym roku również nie zabraknie na żadnem oknie nalepki na „Dar Narodowy 3 Maja".

Pamiętajmy, że do szkół Macierzy uczęszcza 8.445 młodzieży, że w bursach i ochronach wychowuje się 2.763 dziatwy ubogiej. W dobie ciężkiego przesilenia gospodarczego nie dajmy marnieć tym placówkom.

Myśliwi z całego świata

na polowaniach w Polsce

Onegdaj została zakończona III sesja międzynarodowej Rady łowieckiej.

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem uchwalone zostały liczne wnioski, opracowane przez poszczególne komisje, które obradowały wytrale w ciągu 2-ch dni.

Znakomita organizacja sesji wprowadziła zagranicznych gości w podziw ustaliła doskonałą opinję polskiego łowiectwa. Wielka to zasługa prezydjum Polskiego Związku Stow. łowieckich z prezesem gen. Kaz. Sosnkowskim na czele, któremu w pracach jego dzielnie dopomagali wiceprezes Związku gen. Kaz. Fabrycy, oraz ściśły komitet organizacyjny pod kierownictwem Maurycego hr. Potockiego i Bohdana Gędziorowskiego.

Wczoraj w nocy uczestnicy sesji wyjechali grupami na polowania, urządzone na ich cześć w różnych miejscowościach Polesia oraz przez dyrekcję lasów państwowych w puszczy Białowieskiej.

Pobyt licznych gości zagranicznych, zachwyconych przyjęciem w naszym kraju, oprócz wybitnych korzyści dla międzynarodowego sportu łowieckiego, przyniósł wielki sukces propagandzie polskiej.

Sukces ten przypisać należy systematycznej i programowej pracy zarządu Polskiego Związku Stowarzyszeń łowieckich, prowadzonej według wytycznych prezesa gen. Sosnkowskiego, które pozwoliły Związkowi niebywale rozszerzyć swoją działalność i pogłębić jej treść.

Co powiesz o Ubezpieczalni?

Nowa akcja pracowników umysłowych

Lustratorzy Ubezpieczalni społecznych złożyli już raporty ze swej pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej. W najbliższym czasie należy się spodziewać zarządzeń ministerjalnych opartych na materjale kontrolerów.

Organizacje pracowników umysłowych z niecierpliwością oczekują wyników lustracji.

Ponieważ jednak jest niepodobieństwem aby lustratorzy w krótkim stosunkowo czasie mogli dotrzeć do wszystkich codziennych bolączek członków Ubezpieczalń, przeto Unja Związków Zaw. Pracowników Umysłowych i Warszawska Rada Okręgowa Związków Zaw. Prac. Umysł., postanowiły dać wszystkim pracownikom umysłowym możność wypowiedzenia się w sprawach Ubezpieczalni.

W tym celu w Warszawie w siedzibie Związku Handlowców przy ulicy Siennej Nr. 16 we wtorek i środę nadchodzącego tygodnia urzędować będą w godzinach od 6 do 9 wieczór delegaci Rady, którzy przyjmować będą zażalenia i uwagi w sprawie Ubezpieczalń.

Delegaci urzędować będą na II piętrze gmachu, w pokoju Nr 3.

Jednocześnie delegaci Unji udadzą się do Łodzi, Radomia, Białegostoku, Sosnowca, Lwowa, Wilna i t.d. — celem przeprowadzenia takiej samej akcji.

Poseł Polski

u min. Benesza

PRAGA, 22. 4. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym poseł Rzplitej w Czechosłowacji min. Wacław Grzybowski został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych p. Edwarda Benesza.

Radziwiłłowska kość niezgody

Nowy proces o ordynację nieświeską

Od kilku lat w różnych sądach na Kresach Wsch. toczą się ciekawe procesy, wytoczone przez nieżyjącego już Fryderyka - Aleksandra ks. Radziwiłła o rewindykację dóbr, pozostałych po Dominiku ks. Radziwille, który poległ w 1813 r., jako uczestnik armji napoleońskiej.

Procesy prowadzone są w dwu kierunkach, a mianowicie: przeciwko Albrechtowi ks. Radziwiłłowi o ordynację Nieświeska i przeciwko Januszowi ks. Radziwiłłowi o ordynację Ołycką. Oba te procesy przeszły już w pierwszych instancjach sądowych.

Sąd okręgowy w Nowogródku w 1929 r., uznając, że powód, którego dziad Aleksander - Dominik ks. Radziwiłł był nielegalnym synem Dominika Radziwiłła i nie został zalegalizowany na terenie Litwy, gdzie znajdowała się ordynacja Nieświeska, powództwo oddalił.

Z tych samych względów w roku ubiegłym powód przegrał sprawę o zwrot ordynacji Ołyckiej, wytoczoną Januszowi ks. Radziwiłłowi.

Ponieważ powód Franciszek - Aleksander ks. Radziwiłł w międzyczasie zmarł, w prawa jego wstąpiła córka Olga ks. Radziwiłłówna, która przez swych pełnomocników wyroki obu sądów zaskarżyła do wyższej instancji.

Onegdaj w wileńskim Sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces przeciwko Albrechtowi ks. Radziwiłłowi o Nieśwież, majątek oszacowany na 25 miljonów zł.

Wyrok ma być ogłoszony za parę tygodni.

Czy wie coś o istnieniu tej ustawy

„Biały murzyn“ — chałupnik?

Spewnością nie -- choć broni go przed wyzyskiem

Przed paru dniami poruszyliśmy w obszerniejszym artykule niedolę szewców-chałupników, niemiłosiernie wyzyskiwanych przez hurtowników branży obuwniczej. Że zaś w przedstawionej przez nas sytuacji podupadłych mistrzów dratwy nie było przesady — świadczy o tem choćby strajk szewców-chałupników, wynikły onegdaj w Częstochowie na podłożu czysto ekonomicznem.

Nietylko jednak szewcy-chałupnicy są przedmiotem najstraszliwszego wyzysku ze strony przedsiębiorców i kupców-hurtowników. Taksamo dzieje się w każdej innej gałęzi rzemiosła, czy wogóle produkcji, która korzysta z pracy rąk chałupnika — mimo, że niedawniej jak przed miesiącem

weszła w życie ustawa o pracy chałupniczej,

mająca unormować stosunki tu panujące i ukrócić wyzysk niesumiennych pracodawców.

Widocznie wyszkoleni we wszelkich kruczkach handlowych pracodawcy umieją zręcznie obejść przepisy ustawy, a nieszczęsne ich ofiary — chałupnicy, kto wie czy nawet wiedzą coś o jej istnieniu.

Dla tej to, nieprzeliczonej rzeszy chałupników, mało uświadomionych o prawach im przysługujących i o obowiązkach przedsiębiorców,

przytaczamy w głównych zarysach

obowiązującą w Polsce ustawę o pracy chałupniczej.

W myśl ustawy, chałupnikiem jest każdy, kto nie będąc przedsiębiorcą, **pracuje w swoim domu (mieszkaniu)** lub w innem przez siebie obranem miejscu — sam lub z pomocą członków rodziny — na zlecenie i na rachunek przedsiębiorców albo pośredników, posługując się własnemi narzędziami pracy.

Kto wydaje robotę chałupnikom lub pośredniczy w jej wydawaniu, obowiązany jest prowadzić

dokładną listę osób zatrudnionych pracą chałupniczą

i używanych w roli pośredników. Listy te mają być wywieszone w lokalu wydającego robotę na miejscu widocznem.

Minister opieki społ. może wydać zarządzenie, że robotę chałupniczą można wydawać tylko osobom, posiadającym kartę pracy, wystawioną przez urząd pracy, jak również zarządzenie, iż każda osoba, która zacznie wydawać robotę chałupnikom, obowiązana jest

zgłosić to władzy administracyjnej.

Przedsiębiorcy, wydający robotę chałupnikom, obowiązani są w lokalu swoim wywieszać szczegółowe cenniki wynagrodzenia za poszczególne rodzaje pracy chałupniczej. Jeżeli robotę dostarcza się chałupnikom do domów, należy okazywać im również cenniki ustanowionych płac.

Wypłacany chałupnikowi zarobek **ma być zapisywany do książeczki zarobków, którą należy bezpłatnie dostarczyć chałupnikowi.**

Zamiast książeczki można przy wypłacie wydawać odpowiednie rachunki, których odpisy należy przechowywać.

Ustawa wprowadza nadto zasadę

jawności płac chałupniczych.

Każdy przedsiębiorca obowiązany jest prowadzić dokładne zapisy wypłat i okazywać je na żądanie władz — również każdy chałupnik obowiązany jest przechowywać swoje obrachunki z przedsiębiorcą.

Wypłata ma być uskuteczniona w ściśle określonych terminach i **bez żadnego wyjątku w gotówce.** Płacenie w jakikolwiek inny sposób, np. produktami i t. p., ulega surowej karze.

W miarę możności

nakazuje ustawa zawieranie umów cennikowych

w celu uregulowania wynagrodzenia chałupników zwłaszcza tam, gdzie caŀe większe przedsiębiorstwa oparte są na pracy chałupniczej i zatrudniają wielką liczbę chałupników, np. w przemyśle konfekcyjnym.

Ustawa odnosi się również do t. zw. **drobnych rzemieślników** (przemysł domowy), których praca naogół nie różni się od pracy chałupników. Drobny rzemieślnik może jednak zatrudniać jedną lub dwie osoby obce w swoim warsztacie. W takich przypadkach w stosunku do zatrudnionych obcych pracowników obowiązują normalne przepisy ochronne o czasie pracy i warunkach pracy.

Bardzo surowe kary

przewidziane są dla przedsiębiorców, którzy korzystać będą z pracy chałupniczej bez uzyskania upoważnienia władzy przemysłowej.

Odznaczeni Polacy z Legji Cudzoziemskiej

We francuskim „Dzienniku Urzędowym“ ukazał się spis żołnierzy, którym przyznano Krzyże Walecznych.

Między odznaczonymi widnieje dużo nazwisk Polaków, służących w Legji cudzoziemskiej a mianowicie: Szostakowicz Klemens, Kunkiel Rudolf, Kurowski Franciszek, Patacki Józef, Mączynek Stanisław, Mizera Ludwik, Franek Adolf, Wołodko Romuald, Kuss Ignacy, Fronczak Jan, Małecki Jan, Bruzda Franciszek, Hromadka Wojciech, Kardacki Władysław, Benakowicz, Boda Henryk, Blida Franciszek, Litkowski Jan, Szymanek Artur, Andrzejewski Sergjusz, Konieczny Franciszek, Kowalki Walter, Sieradzki Jan, Kamień Maksymiljan, Kaźmierczak Wawrzyn, Jankowski Aleksander, Ignatowicz Michał, Czech Feliks, Wawrzyniak Maksymiljan, Kosina Józef i Burysz Fryderyk.

:::*:::

Aż 15 rzeczoznawców radzić będzie nad wyborem terenów wystawowych

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji powołanej przez prezydenta miasta wojewodę Kościałkowskiego dla sprawy zbadania terenów pod przyszłe wystawy w Warszawie.

W celu jaknajbardziej miarodajnego rozpatrzenia tego zagadnienia, komisja postanowiła powołać 15 rzeczoznawców, którzy wypowiedzą się w czterech dziedzinach: 1) urbanistyczno-architektonicznej, 2) hydrotechnicznej, 3) komunikacyjnej i 4) terenowej.

Rozpatrzeniu poddane będą trzy projekty: urządzenia wystawy na pobrzeżu Wisły (między mostami Poniatowskiego i Kierbedzia, na polu Mokotowskiem i na dotychczasowych terenach na Saskiej Kępie.

Monarsza wstęga „króla“ Kwieka

i królewski szambelan... w pyżamie

Na polach pod Dąbrową Górniczą rozłożyły się obozem dwie grupy cyganów, liczące po około 100 osób. Między obiema grupami dochodzi nieustannie do starć, nawet krwawych, jedna z nich bowiem uznaje władzę „króla“ Michała Kwieka, gdy druga uważa go za uzurpatora i

odmawia posłuszeństwa dla jego zarządzeń.

W związku z wytworzoną na tem tle sytuacją do Zagłębia Dąbrowskiego przybył osobiście „król“ Kwiek i przedewszystkiem zwrócił się do komisarjatu P. P. w Sosnowcu.

„Król“ Kwiek, któremu towarzyszyli dwaj szambelani dworscy miał na sobie kilka „orderów“ nie wiadomego pochodzenia, srebrny łańcuch oraz

wstęgę biało - amarantową,

na której widniał napis: „Michał Kwiek, król cyganów w Polsce“.

Kwiek przybył na policję, by złożyć zażalenie na wroga sobie bandę cygańską z jej przywódcą Mikitą Kościniakiem na czele, prosząc równocześnie władze państwowe o interwencję i poparcie.

Dodać należy, że przy wyjściu z komisarjatu Kwiek

zdjął z siebie insygnja królewskie,

które poniósł za nim jeden z jego szambelanów, ubrany w pyżamę.

:)*(:

Trocki chce wrócić

do Turcji lub zamieszkać w Hiszpanji

PARYŻ, 22.4. — Publicysta London zapewnia w „Le Journal“, że Trocki otrzymał oficjalne wezwanie do opuszczenia w najbliższym czasie Francji. Zostanie on wysiedlony w sposób, wykluczający możliwość jego powrotu w granice Republiki. B. komisarz sowiecki wyraził życzenie osiedlenia się albo w Hiszpanji, albo w Turcji.

Wydaje się pewne, że tylko władze tureckie nie sprzeciwią się jego powrotowi do Turcji. Narazie Trocki pozostaje w Barbizon.

:)*(:

Polski świadek

przeciw bar. Lussatsowi

PARYŻ, 22.4. Donoszą z Dijon, że wczoraj zjawił się u sędziego śledczego nowy świadek niejaki Maurycy Z., polak, który służył w Legji Cudzoziemskiej, i pod przysięgą złożył sensacyjne zeznanie w sprawie zabójstwa radcy Prince'a.

Twierdzi on stanowczo, że w dniu 20- tym lutego widział w Dijon na dworcu kolejowym Lussatsa. Lussatsowi potem towarzyszył pewien mężczyzna.

Lussats był zdenerwowany i gwałtownie rozprawiał ze swym towarzyszem.

Świadek doskonale zapamiętał jego rysy, tembardziej że Lussatsa spotykał przedtem w Paryżu w kilku miejscach i przypuszczał, że jest to agent policyjny, który go śledził.

Wdowa po Wallischu skazana na więzienie

WIEDEŃ, 22.4. Wczoraj odbył się w Leoben proces przeciw Paulinie Wallisch, wdowie po straconym pośle socjal - demokratycznym, oskarżonej o zdradę stanu, popełnioną przez to, że dostarczała żywności członkom Schutzbundu w czasie walki z organami bezpieczeństwa. Skazana ona została na 1 rok więzienia.

Poniedziałek 23 KWIETNIA 1934

Dziś Wojciecha
Jutro Jerzego

SŁOŃCE
Wsch. sł. 4.23
Zach. sł. 6.45

Dł. d. 14 g. 25 m.

Po wpisach do szkół polskich na Śląsku

Ocena wyników zapisu

Minął tydzień zapisów do szkoły polskiej. Ogólne wrażenie jest raczej korzystne. Starano się nadać akcji charakter uroczysty, jakim jest w istocie zgłoszenie do szkoły dziecka tak dla niego, jak dla rodziców. Uroczystym jest akt ten na Śląsku tembardziej, że znajduje w nim wyraz utrwalania się odwiecznej polskości kraju i zwycięstwa nad obca naturze człowieka dwoistością kulturalną, sztucznie narzucona i podtrzymywaną przez żywioły niemieckie, zależność gospodarczą, niepewność zarobku i biedę bezrobocia. Było w tem równocześnie przeciwstawienie się niemoralnej taktyce niemieckiej kupowania dusz, która niestety jak świadczą odgłosy terenu, w roku bieżącym zyskała na zakresie i sile.

Przebieg zapisów

Przebieg akcji zapisowej był spokojny i poważny. W wielu miejscowościach manifestacyjny na rzecz szkoły polskiej. Wyniki będą w swoim czasie podane do wiadomości publicznej. Narazie skonstatować wystarczy, że niedociągnięcia tu i ówdzie stwierdzone powstały z szerzonego wśród ludności złudnego mniemania, że zapisanie dziecka do szkoły niemieckiej stwarza nadzieję otrzymania zarobku po tej, a częściej po tamtej stronie granicy. W pasie przygranicznym np. uporczywie kolportowano pogłoski, o robotach publicznych, przy których znajdą zatrudnienie obywatele polscy, jeżeli wykażą się poświadczeniem Volksbundu o oddaniu dzieci do szkół niemieckich. Od sprzedania dzieci polskich zależeć ma według innej wersji uruchomienie zakładów przemysłowych, uzyskanie zapomóg, bonów żywnościowych, narazie w postaci zadatku, później zaś trwałych świadczeń. Uporczywym wersjom towarzyszyły oficie w niektórych okolicach rozdawane datki w goto wiźnie i naturze. Takie były zakłócenia nastrojów, stające wpoprzek hasłom — „Niemieckie dziecko do szkoły niemieckiej, polskie do polskiej". Wśród zbiedzonej i zdezorjentowanej niedostatkiem ludności budziły one zamęt i anarchję, cynicznie pod osłona fałszych pozorów prawnych wyzyskiwanych.

Równocześnie z akcja zapisową do szkoły polskiej wydawane były formularze zapisów i przeniesień do szkoły niemieckiej. Na akcję przeniesień kładą Niemcy szczególny nacisk. Powtarza się tutaj nad wyraz niecna komedja, która w przeszłym roku wywołała tyle krzywdy dla młodzieży i ludności. Przeniesienia do szkół niemieckich młodzieży polskiej, nieznającej niem czyzny, uniemożliwia dzieciom ukończenie szkoły powszechnej i uzyskania świadectwa, w następstwie zaś prawa do dalszego kształcenia zawodowego, praktyki zawodowej czy zarobkowania, do którego niezbędnem jest przedłożenie dowodu ukończenia szkoły powszechnej z wynikiem pomyślnym. Należy zawczasu przestrzegać i informować tumanionych rodziców o szkodach, na jakie świadomie narażą ich nieuczciwa propaganda Volksbundu.

Metody propagandy Volksbundu

Ciekawym i charakterystycznym objawem propagandy Volksbundu jest ostrzeganie w prasie rodziców przed podawaniem w urzędach informacyj o miejscu zatrudnienia. Urzędy te przy wydawaniu formularzy notują nazwiska zgłaszających się ich adres i miejsce pracy. Chodzi o rejestracje dla celów opieki społecznej rodziców bezrobotnych i zarobkujących. Prasa niemiecka wzywa, aby odmawiać odpowiedzi na te pytania, bo jest to surd! Chodzi o co innego — o zatarcie śladów przekupstwa, nadużywania nędzy ludzkiej, szerzenia rozkładu moralnego i kulturalnego.

Formalności wpisowe do szkół niemieckich załatwia się po polsku

W instrukcjach, jak należy się zachowywać wobec komisyj zapisowych, Volksbund wzywa rodziców, aby zażądali protokółowania swych oświadczeń koniecznie po niemiecku na dowód zapewne ich niemieckości. Komiczna przewrotność, gdyby komisje ściśle zastowały radę Volksbundu, musiałyby zawiesić działanie, bo rodzice często nie rozumieją języka niemieckiego, bądź potwornie go kaleczą. Zapisy wtedy musiełiby zgłaszać ajenci Volksbundu, którzy zresztą wyręczają rodziców i wypełniają dla nich formularze, aby nie było kłopotów językowych, no i naturalnie, aby dopilnować wierności kupionych.

Dlaczego do szkoły mniejszości!

Zdarzają się i komiczne prawdziwie wypadki. W Siemianowicach matka otrzymuje formularz zapisu, aby do szkoły niemieckiej zgłosić trzecią skolei córkę. Dwie starsze córki otrzymały wychowanie polskie, ostatnia ma je uzyskać w szkole niemieckiej. Dlaczego? pyta ja w urzędzie. Otóż dlatego, że starsze córki nie poznały należycie języka niemieckiego tylko nauczyły się w polskiej szkole „wycieczkować i kąpać się". W szkole niemieckiej według przekonania matki córka jej takich narowów nie nabierze.

Nic dziwnego, że prasa niemiecka ostrzega rodziców, żeby nie wdawali się w rozmowy z funkcjonarjuszami zapisowymi, bo z tego wynikają dziwne niejednokrotnie rewelacje, jakiemi drogami szerzy się wśród ludności uznanie dla szkoły niemieckiej.

Zjazd kupiectwa polskiego

Jednodniowe obrady w Katowicach

Wczoraj w niedzielę, odbył się w sali teatru Miejskiego w Katowicach zjazd kupiectwa polskiego ze Śląska, obesłany nader licznie przez reprezentantów wszystkich miejscowości. Poza delegatami, zjazd uświetnili swą obecnością woj. Grażyński, starosta katowicki Geisler, wiceprezydent miasta Szkudlarz, reprezentanci Izb Handlowej i Rzemieślniczej, delegacje pokrewnych organizacyj, posłowie Sejmu śląskiego i in.

Zjazd zagaił, witając obecnych, prezes Związku p. Jerzykiewicz, poczem przemówienie wygłosił na temat koordynacji pracy organizacyjnej z pokrewnemi związkami woj. Grażyński.

Po przemówieniach wiceprezydenta Szkudlarza, sen. Kowalczyka i pos. Grzesika, wygłosili referaty: dyr. Izby Handlowej Marjan Drozdowski na temat roli samorządu gospodarczego i jego zadań w dobie obecnej, dyr. Związku towarzystw kupieckich z Poznania p. Br. Sikorski na temat zagadnienia uzdolnienia i przymusu organizacyjnego w handlu, oraz dyr. Pol. Związku stowarzyszeń kupieckich na Śląsku.

Po przerwie obiadowej dalszy ciąg obrad toczył się w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, gdzie zarząd złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, poczem, po udzieleniu absolutorjum, dokonano wyboru 15 nowych członków zarządu z prezesem Jerzykiem na czele.

Ulicznica z nożem

zraniła ciężko rywalkę

Z Lublińca donoszą:

Ub. nocy na ul. Lompy doszło do krwawej bójki na tle konkurencyjnem między dwiema prostytutkami: Genowefą Banasiak z Częstochowy i Weroniką Borowiecką.

W czasie walki Banasiakówna pchnęła swą koleżankę trzykrotnie nożem w plecy, przyczem jedna z zadanych ran okazała się bardzo groźną. Borowiecką w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, zaś Banasiakównę osadzono w areszcie.

Na Mars i na księżyc

przygotowanie w Anglji, w Niemczech i we Francji

W Anglji powstał szereg „klubów rakietowych". Skupiają one — nie miłośników rakiety tennisowej, lecz entuzjastów nowego środka lokomocji... międzyplanetarnej, za jaki uważają wybuchową rakietę. Wystrzelona z ziemi, ma ona wylecieć poza atmosferę, pędzona wybuchową energją specjalnych ładunków prochu lub sprężonego gazu.

Kluby rakietowe energicznie werbują członków i dążą do zdobycia funduszu, który mógłby zainicjować komunikację planetarną.

Sir P. E. Cleator, prezes „Brytyjskiego towarzystwa badań międzyplanetarnych" ściągnął na ziemię swych uczniów i zwolenników, których zbytni entuzjazm daleko dziś wykracza poza granice możliwości. Oświadczył, że „wszelkie chwalebne pomysły przyłączenia... Marsa do imperjum brytyjskiego są nierealnych, choć nieszkodliwych rojeń..."

Rakieta ma tę przewagę nad samolotem, że działa jeszcze tam, gdzie śmigło ustaje spowodu próżni lub zbyt rozrzedzonego powietrza.

W Niemczech produkcja rakiet jest już daleko posunięta. Przed dwoma laty czterej Niemcy ponieśli tragiczną śmierć, spowodowaną wybuchem prochu, przeznaczonego dla rakiety Obecnie przeprowadzane są próby zastąpienia prochu — płynem. W górzystych okolicach Gratzu w Austrji, dwu wynalazców usiłuje zrealizować pocztę ra kietową.

Znana firma konstrukcyjna we Francji „Esnault - Pelterie" przepowiada, że przed upływem 15 lat księżyc będzie dostępny dla mieszkańców ziemskiego globu.

Po zdrowie i odpoczynek

jedziemy do Zegiestowa

Wypoczynek po ciężkiej pracy całorocznej jest dzisiaj rzeczą niezbędną, tem konieczniejszą, że po powrocie z kuracji ma się znowu przed sobą per spektywę mozolnej pracy, do której, aby była należycie spełniona a zatem wydajna, trzeba przystąpić

z zapałem świeżych sił.

Dzisiaj jednak prawie każdy, przystępując do realizowania projektów o wypoczynku lub co gorsza — kuracji, oblicza z ołówkiem w ręku przypuszczalne koszta kilkotygodniowego po bytu w uzdrowisku. Przystosowanie się do potrzeb życiowych musi iść w parze z pogodzeniem się z możliwościa mi pieniężnemi. Znaczy to poprostu tyle:

wydać mało — zyskać wiele!

Uzdrowiskiem, które łączy wszystkie cechy pożądanej przez wielu tanio ści a zarazem wygody, komfortu, higjeny i kultury jest Żegiestów-Zdrój nad Popradem, położone

położone niezwykle malowniczo

w Beskidzie sądeckim na pograniczu Czechosłowacji. Idealne warunki klimatyczne (klimat podalpejski), i terenowe sprawiają, że w Żegestowie-Zdroju czuje się równie dobrze kuracjusz szukający w kąpielach mineralnych i borowinowych oraz innych zabiegach leczniczych usunięcia dolegliwości, jak również człowiek zdrowy, szukający wypoczynku i odprężenia dla nadwyrężonych tempem dzisiejsze go życia — nerwów.

Należy żądać prospektów, które wysyła Komisja Zdrojowa oraz Tow. Właścicieli Realności w Żegestowie-Zdroju (woj. krakowskie)

Elektryczność z pieca

Niezwykły wynalazek inż. Fiderkiewicza

Mówiąc o zachodzie Europy, zwłaszcza o Niemczech, zwykłe z odcieniem pewnej zazdrości w głosie wspominaliśmy te wsie niemieckie, gdzie nietylko niema słomianych strzech, ale we wszystkich domach jest — elektryczność. U nas... ba, u nas strzechy królują, co ma zresztą swój niewątpliwy urok, a elektryczność była do niedawna przywilejem jedynie większych miast prowincjonalnych.

Była, bo dzisiaj stoimy w obliczu wynalazku polskiego, który radykalnie i z gruntu zmienia pojęcie o niedostępności cudownego wynalazku Edisona dla wsi i biedniejszej prowincji.

Inż. Władysław Fiderkiewicz po 20 latach wytężonej pracy, daje społeczeństwu wynalazek wręcz genjalny, a jak wszystkie wynalazki genjalne, idealnie prosty, aczkolwiek próby i eksperymenty wokół genezy tego wynalazku sięgają daleko wstecz.

Wynalazek inż. Fiderkiewicza, to zwykły piec pokojowy, z tą tylko różnicą, że jego górna połowa (wysokość typu uwidocznionego na załączonej ilustracji nie przekracza 1.80 cm.) stanowi stos termoelektryczny. Stos ten składa się z ośmiuset maleńkich ogniwek połączonych ze sobą w szereg.

Wewnątrz stosu znajduje się pięć poziomych, połączonych ze sobą kanałów dymnych. Jeden koniec ogniwek mieści się w pięciu wspomnianych kanałach, drugi znajduje się nazewnątrz, wskutek czego jeden koniec jest nagrzewany, a drugi utrzymuje się w temperaturze możliwie chłodnej, przyczem dąży się do tego, aby między obydwoma końcami występowała jaknajwiększa różnica temperatur. Zwykłe napalenie we wspomnianym piecu, czy to węglem, czy drzewem, lub nawet chróstem, wystarcza, aby po upływie niespełna dziesięciu minut uzyskać — światło elektryczne, zupełnie wystarczające dla kilku czy kilkunastu, lub nawet kilkudziesięciu żarówek, potrzebnych dla oświetlenia mieszkania lub całego obejścia...

Koszt pieca termoelektrycznego, wykonanego przez wynalazcę i jego synów ręcznie, nie przekracza 700 zł. Nie trzeba dodawać, że przy produkcji masowej, cena skurczy się do minimum i w żadnym razie nie będzie przekraczała 400 zł.

Sam stos termoelektryczny można łączyć nietylko ze zwykłym piecem do ogrzewania pokoju, ale również z piecem kuchennym, centralnem ogrzewaniem, etc. Dołączona doń baterja akumulatorów może służyć jako stałe źródło prądu do światła i nabijania akumulatorów o każdej porze dnia i nocy.

Jeden piec w zupełności wystarcza, abyśmy nietylko mieli w całem mieszkaniu elektryczne oświetlenie, ale radjo elektryczne, żelazko do prasowania, czajnik do herbaty i cały szereg innych udogodnień, tak dzisiaj niedostępnych wskutek nadmiernie wysokich cen prądu.

Cena prądu dostarczanego przez piec inż. Fiderkiewicza przy zainstalowaniu modelu fabrycznego nie może przekraczać 30 gr. za kilowat-godz.

Niskie napięcie małych typów i opór wewnętrzny, wyklucza zupełnie niebezpieczeństwo ognia, co jest momentem niezwykle ważnym, jeśli idzie o wieś i domostwa drewniane.

Również trwałość pieca jest bezkonkurencyjna, a produkcja nie nastręcza najmniejszych trudności, już chociażby tylko ze względu na to, że materjały są proste i tanie.

Słowem — prawdziwy cud XX wieku, cud, który można to dzisiaj już powiedzieć zupełnie śmiało, wprowadzi światło i energję elektryczną wszędzie, do najbardziej zapadłych wiosek, małych stacyjek kolejowych, gdzie po dziś dzień pokutują lampki naftowe, strażnic pogranicznych, słowem — wszędzie tam, gdzie dotychczas była ona niedościgłem marzeniem.

Wynalazek inż. Fiderkiewicza, którego konstrukcją żywo interesował się jeden z najwyższych dostojników Rzeczypospolitej, już zwrócił uwagę zagranicy, o czem najwymowniej świadczą liczne zapytania, napływające z różnych stron Europy, a także wizyty cudzoziemskich fachowców.

Oby nie stało się tak, jak to zwykle bywa, że zmuszony okolicznościami; polski wynalazca swe dzieło sprzedaje zagranicy, skąd dopiero my sprowadzamy standaryzowane już, ale proporcjonalnie drogie i opatrzone stemplem „Made in...".

Wlp

Przed zjazdem

b. czł. tajnych organizacyj niepodległościowych na Śląsku

Jak już donosiliśmy, w dniu 2 maja br. odbędzie się w Katowicach Zjazd b. członków tajnych organizacyj niepodległościowych na Śląsku.

W programie przewidziane są referaty p.

dr. Antoniego Wierusza

z Poznania p. t. „Ruch niepodległościowy młodzieży kształcącej się w b. zaborze pruskim", pozatem przemawiać będą

p. dr. Wilimowski

z Katowic n. t. „Udział Ślązaków w ruchu niepodległościowym" oraz

p. starosta Jan Wyglenda

z Rybnika „O roli organizacyj wojskowych w budzeniu ruchu niepodległościowego i przygotowania powstań śląskich".

Celem Zjazdu jest m. i. stworzenie komisji badań historji ruchu niepodległościowego na Śląsku oraz wydobycie z zapomnienia niewątpliwych i donioslych zasług, jakie na tem, polu położyli Ślązacy, a które, mimo trzynastoletniego już współżycia Śląska z Macierzą, nie są dostatecznie znane i docenione.

Ciekawe referaty prelegentów zostaną udostępnione jaknajszerszym warstwom społeczeństwa, ponieważ przebieg Zjazdu będzie

transmitowany przez Radjo.

Niezależnie od tego zostaną one opublikowane w specjalnej jednodniówce.

Po obradach, które trwać będą od godz. 13 do 15.30 (Aula Śl. Techn. Zakł. Naukowych), odbędzie się wspólny obiad w Kasynie Synd. Hut Żelaznych przy ul. Lompy.

Zainteresowanie Zjazdem jest b. duże, o czem świadczą zgłoszenia uczestnictwa, napływające na ręce przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego p. dr. Maksymiljana Wilimowskiego, (Katowice, ul. 3-go Maja 40).

Współudział w Zjeździe zapowiedzieli wybitni działacze niepodległościowi z Warszawy, Poznania, Krakowa i szeregu innych miast.

Zaznaczyć należy, że Zjazd działaczy niepodległościowych odbywa się w ramach tradycyjnych uroczystości powstańczych w dniu 2-go maja, które w tym roku zapowiadają się niezwykle okazale z powodu 15-lecia wybuchu I-szego Powstania Śląskiego. W uroczystościach powstańczych weźmie gremjalny udział Organizacja Młodzieży Powstańczej.

Ochotnicza praca obywatelska

nie daje praw do renty inwalidzkiej

Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wpłynęła skarga p. Marty Średzińskiej, która domagała się zaopatrzenia inwalidzkiego.

Średzińska, jako członek lokalnego komitetu obywatelskiego, pełniła pracę na stacji kolejowej w Chełmży w 1920 r. rozdając przejeżdżającym przez stację żołnierzom mleko i herbatę. Ruch na stacji w Chełmży był bardzo duży i panie z komitetu obywatelskiego upadały wprost ze zmęczenia.

P. Średzińska, przynaglana przez śpieszących się na pociąg żołnierzy sama wespół z innemi kobietami wniosła wielki kocioł z herbatą. Miało to fatalne następstwa; p. Średzińska dostała krwotoku, z czego w 2 lata później wywiązała się ciężka chroniczna choroba płuc.

Dwie komisje wojskowo - lekarskie stwierdziły u p. Średzińskiej wygojone zagęszczenie prawego szczytu płuc, orzekając przytem, iż zdolność do pracy zarobkowej p. Średzińskiej jest ograniczona w wysokości 10 proc.

Komisja inwalidzka orzekła, że w rozumieniu ustawy inwaldzkiej prawo do zaopatrzenia p. Średzińskiej nie przysługuje, ponieważ nie była siostrą Polskiego Czerwonego Krzyża, lecz pracowała ochotniczo, jako członek lokalnego komitetu obywatelskiego.

To orzeczenie p. Średzińska zaskarżyła do Najw. Trybunału Adm. Skarżąca nie udowodniła, by czynności, przy których nabawiła się choroby, pełniła z polecenia i rozkazu władz lub komend wojskowych, co jest niezbędnym warunkiem zaliczenia do rzędu inwalidów wojennych.

Wobec tego N.T.A. skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

„Nieskomplikowany człowiek"

z fantazyjnym żołądkiem

Osobliwa przygoda spotkała niedawno pewnego Londyńczyka. Zgubił on swój... żołądek.

Przed dwoma laty padł ofiarą wypadku samochodowego. Sześć miesięcy przebywał na kuracji szpitalnej. Wyleczony, wrócił do swoich zajęć i czuł się zupełnie zdrów. Niedawno zaczęły mu dokuczać silne bóle, wobec czego zalecone przez lekarza domowe go środki okazały się bezskuteczne. Zwołano konsyljum wybitnych lekary i ci stwierdzili rzecz zdumiewającą: żołądek pacjenta znikł!

Trudno było, rzecz jasna, przypuścić, że ten organ trawienny „stracił" Londyńczyk podczas katastrofy automobilowej. Poddano organizm szczegółowemu prześwietleniu. Żołądek znalazł się. Odkryto go w klatce piersiowej — na wysokości serca, dokąd dotarł w sposób bliżej niewytłumaczony, najprawdopodobniej — po silnym wtrząsie podczas wypadku.

Zabieg chirurgiczny sprowadził wędrowny żołądek na właściwe miejsce, a jego właściciel, z zawodu buchalter, wyznał przed ciekawymi dziennikarzami, że „sam jest człowiekiem skromnym i nieskomplikowanym (!), a jego żołądek okazał niespodziane więcej fantazji od jego... głowy, przywykłej jedynie do buchalteryjnej kalkulacji cyfr"

Groźni włamywacze

ujęci na gorącym uczynku

Wczoraj przedpołudniem zostali zatrzymani na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu Franciszka Titza w Katowicach (Wodna 13), dwaj włamywacze: Rudolf Sojka z Janowa i Alfred Marcel z Bogucic.

Przy niętych znaleziono cały arsenał złodziejski, a w trakcie badań okazało się, że są oni sprawcami głośnego i zuchwałego włamania do mieszkań naczelnika wydziału skarbowego p. Antoniego Kankofera i radcy Antoniego Dziubińskiego.

Po ukończeniu dochodzeń włamywacze zostaną przekazani władzom sądowym.

PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: IV — DZIEŃ dziewiąty



Kiedy z wrażeń ochłonęli
Po niezwykłym tym skandalu,
„Rudy Wacek" ich prowadzi
Do nowego znów lokalu...



Kelner bardzo jest ostrożny
(Poznać można z jego miny)
Lecz gdy „Rudy" hasło szepnął —
Wpuścił wszystkich do meliny...



Przy zielonym siedli stole
I z „ferajną" grają w karty
„—Nie masz forsy—szepcze Strączek
A tu grają nie na żarty..."



Pączek zajrzał w swoje karty
I z wrażenia aż oniemiał —
„Póki żyję, proszę państwa,
Jeszczem takiej karty nie miał..."

SPORT

Naprzód Lipiny — AKS 7:1 (3:0). Wynik napozór dosyć sensacyjny, jednakże w gruncie rzeczy nie przekonywujący, bowiem Wostal, zdobywając drugą bramkę po celowym dryblingu, wskutek zderzenia z bramkarzem złamał sobie obojczyk. Sędzia tej prawidłowo zdobytej bramki nie uznał jednak. Po przerwie opuścili ponadto boisko kontuzjowani Stolarczyk i Piątek tak, że AKS kończy zawody w ósemkę. Bramki zdobyli Klosek (4), Nastula (2) i Teuber. Dla AKS Kostal. Publiczności ponad 3.000. Bardzo słabym arbitrem był p. Plachut z Bielska.

Dąb — Koszarawa (Żywiec) 6:0 (3:0). Spotkanie obu nowicjuszów Ligi śląskiej zgromadziło na boisku Dębu ponad 2.000 widzów. Gra ciekawa, jakkolwiek przewaga Dębu była przygniatająca. Bramkami podzielili się Keffner i Geisler.

06 Katowice — BBSV 7:3 (5:2).

Chorzów — Słowian 3:1 (1:0).

A klasa: 09 Mysłowice — Śląsk (Siamianowice) 3:1 (1:1).

Jedność (Michałkowice) — Mała Dąbrówka 2:1 (1:1).

Iskra (Siemianowice) — Soła 22 (Oświęcim) 3:1 (1:0).

Kresy (Król. Huta) — Zgoda (Bielszowice) 3:3 (1:1).

Brutalne zajścia

Druga skolei niedziela rozgrywek wiosennych na Śląsku nie przyniosła większych sensacyj. Wobec pięknej pogody, boiska piłkarskie zaroiły się widzami. Jak zwykle, niestety, nie obyło się bez bójek, które jednak tłumiła w zarodku policja. Do większych wykroczeń doszło jedynie na boisku Słowianu, gdzie katowiccy Niemcy gościli zespół KS Śląsk Świętochłowice. Sądzić należy, że kompetentne władze piłkarskie zajmą się nareszcie awanturami, zachodzącemi na meczach FC.

Na czele tabeli kroczył nadal Naprzód Lipiny z 20 p. przed Śląskiem i FC, które mają po 18 p.

Ostatnie mecze FC stoją pod znakiem niesłychanego antagonizmu publiczności i szowinizmu, którego nie spotyka się na żadnem boisku na Śląsku. FC gra brutalnie w czem specjalnie przoduje jeden z obrońców, Gerlicz II. W trakcie wczorajszego spotkania Gerlicz II złamał najlepszemu graczowi Śląska, Gieroniowi, żebra. Po meczu sfanatyzowana publiczność rzuciła się na sędziego i ciężko go nożem poraniła. Sędzia p. Dąbrowski zalał się krwią i od utraty życia uchroniła go ochrona policji, pod któ ra wyprowadzono go z boiska.

Niezależnie od tego publiczność wystąpiła niezwykle agresywnie przeciwko policji, która dla uśmierzenia fanatyzmu katowickich szowinistów, musiała użyć pałek gumowych.

FC Katowice — Śląsk Świętochłowice 2:2 (2:2).

Turniej śląski koszykówki i siatkówki

Doroczny tradycyjny turniej siatkówki i koszykówki, zorganizowany przez okręgowy ośrodek Wych. Fizycznego w Katowicach, wygrała ostatecznie drużyna Bystrej ze Śląska Cieszyńskiego. Turniej zgromadził na starcie 31 drużyn, z czego 30 prowincjonalnych, co dowodzi żywiołowego rozwoju tego sportu.

Najgroźniejszym konkurentem Bystrej w koszykówce był Chorzów, którego forma nie dopisała, przodujący zaś w siatkówce Z. H. P. z Tarnowskich Gór, prześladowany był wybitnym pechem. W koszykówce pierwsze miejsce zajęła Bystra śląska, drugie KS Chorzów, trzecie Kol. P. Piotrowice, czwarte KS Klimontów.

Spotkanie finałowe Bystra — Chorzów zakończyło się 16:11, zaś KPW — Klimontów 15:9.

W siatkówce pierwsze miejsce Bystra śląska, drugie ZHP Tarn. Góry, trzecie Bystra II, czwarte PZP. Poziom siatkówki, nie wyłączając gier finałowych, w przeciwieństwie do koszykówki barzo niski.

Zawody w koszykówkach odbyły się o nagrodę wędrowną komendanta okr. ośrodka Wych. Fiz. Kasprzyka. Spotkania prowadzili wzorowo pp. Ziemba, Grzybowski, Szymański, Dudzik, Spyrka, Filipowski i Biernat.

NOWA PLACÓWKA SPORTU SZERMIERCZEGO NA ŚLĄSKU.

Dzięki inicjatywie miłośników szermierki w Rybniku powstał, przy miejscowym Kole Związku Ofic. Rez. Klub Szermierczy, który poza propagandą tego sportu wśród oficerów rezerwy, jednocześnie ćwiczy i opiekuje się zespołami ćwiczącemi żeńskimi i męskimi w Rybniku oraz w Knurowie.

Wyjątkowe uznanie za inicjatywę należy się pp. staroście Wyględzie, nadkomisarzowi policji Kloskiemu, inż. Serafinowi, asp. policji Mańce, kierownikowi komis. policji w Rybniku oraz Hermanowi, przyczem należy podnieść, że funkcje instruktora objęli pp. asp. Mańka i Hermann.

Dla większego spopularyzowania tego sportu w Rybniku troskliwi organizatorzy urządzają, przy poparciu katowickich klubów szermierczych, zawody i pokazy w dniu 29 b. m. Na program tej imprezy złożą się, mecz drużynowy na szable juniorów Pol. Kl. Sport. z Katowic i Klubu Szermierczego w Rybniku, oraz walki pokazowe, czołowych szermierzy polskich (pań i panów), we florecie, szabli i szpadzie.

W imprezie tej wystąpi wicemistrzyni Polski p. Herta Stanoszkówna, b. olimpijczyk, dyr. Golling i Ruśniok z I. Śl. Kl. Szermierczego oraz Jeziorska, Sobik, Zaczyk, Paszek i Kaczmarczyk, członkowie obozu treningowego na mistrzostwa Europy i zwycięzcy wielu turniejów.

Jednocześnie zademonstruje się dypl. fechtmistrz Leon Koza.

Nadmienić wypada, że p. fechtmistrz Koza występuje publicznie bardzo rzadko i dlatego jego występ w Rybniku będzie nielada sensacja.

Do Rybnika wyjedzie prezes Okręgowej Komisji Organizacyjnej p. Adam Papee i p. Irena Brausówna, która opiekuje się rozwojem sportu szermierczego wśród kobiet na Śląsku.

*

BOKSERZY „WISŁY" KRAKOWSKIEJ W WIELKICH HAJDUKACH.

Dnia 4 maja b. r. odbędą się w Wielkich Hajdukach rewanżowe zawody bokserskie Tow. Sport. „Wisła" (Kraków) przeciwko KS. „Ruch". Pierwsze zawody tych Klubów w Krakowie, zakończyły się przegraną „Ruchu" i obecnie pragnie „Ruch" za wszelką cenę powetować te porażkę.

„Wisła" wystąpi w tych zawodach w najsilniejszym składzie. Z mistrzami okręgowymi. Również „Ruch" przy gotowuje się starannie do tych zawodów.

Zawody zapowiadają się więc emocjonująco.

NOWE KLUBY SPORTOWE ZW. STRZEL. W ŚWIĘTOCHŁOWICKIEM

W pow. świętochłowickim powstały nowe kluby sportowe strzeleckie, a mianowicie: K. S. „Strzelec" — Piekary, który uruchomił sekcję piłki nożnej, lekkoatletyczną, boksu, pływacką, gier sportowych i kajakowa i Łagiewniki Śl. z sekcjami: piłki nożnej, gier sportowych, bokserską, lekkoatletyczną, cyklistów; w W. Hajdukach — piłki nożnej, bokserska i lekkoatletyczną; w Zgodzie — piłki nożnej, bokserską. W stadjum organizacji znajduje się Klub Sportowy w Rudzie Śląskiej. Zaznaczyć wypada, że w innych oddziałach powiatu istnieje 17 sekcyj gier sportowych, 12 lekkoatletycznych i 8 bokserskich.

W stadjum organizacji znajdują się również sekcje kolarskie i pływackie.

Bogdan Lot

TAJEMNICA HOTELU REX

Powieść z życia współczesnego

55

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza sie Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X" umieścił w gazecie ogłoszenie, grożace mu śmiercia.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina. który ma go ochronić przed „Baronem X" i wyświetlić tę sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udaja się taksówka do hotelu „Rex"

W hotelu „Rex" Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sasiadujący z jego numerem — „18" poczem obaj udaja sie do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex" pracuje jako „panienka z baru" młoda i urocza Jadzia. z która łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechetnym okiem. Kryspin umawia sie z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w numerze 17. w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnatrz zamkniete, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zgineła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex"

Właścicielem hotelu „Rex" jest dr. Rober, z którym Kryspin nawiązuje znajomość.

Doktór Rober otrzymuje „ostrzeżenie" od „Barona X" i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Kryspin udaje się do Płocka, wezwany listownie przez doktora Robera.

Kryspin jest zaintrygowany „duchami", które niepokoją okolicę i postanawia wyświetlić tajemnicę. W nocy udaje się do boru na poszukiwania.

Nazajutrz Kryspin udaje się do Zagórek, posiadłości inż. Karneckiego.

Tu spotyka Rytla. Rytel zawiadamia Kryspina, że umożliwi mu zobaczenie się z Jadzią.

Spólnicy Rytla obezwładnili Kryspina, wpakowali go w worek i naradzają sie, co z nim robić dalej

Kryspin odzyskuje przytomność w pociągu zdążającym do Warszawy.

Do ręki policji dostał się Rytel i Fanny Kolenberg, stara gospodyni. Nadkomisarz Zagórski bada gospodynię, którą przewieziono do Warszawy.

Doktór Rober zaprosił Kryspina do siebie.

Podczas gdy obaj panowie rozmawiają, w drugim pokoju ktoś pozbawił życia pannę Edytę.

Kryspin domyśla się, że i tu działała reka „Barona" a wiedząc, że „Baron X" groził również Roberowi, charakteryzuje sie na doktora i zamieszkuje w hotelu „Rex", w pokoju Nr. 18.

——oOo——

Pełnym pogardy wzrokiem patrzał na pyzatego chłopca od windy, który nie przejmował się niczem i spał znowu jak zabity.

Tymczasem Kryspin, znalazłszy się w pokoju, oznaczonym numerem 18, zdjął palto doktora Robera i przetarł zroszone szkła binokli.

Następnie podszedł do okna i opuścił roletę. Mimo, iż był bardzo znużony, nie usiadł na krześle, postanowiwszy przedtem zbadać każdy mebel zosobna.

Nie lekceważył już teraz bynajmniej swego wroga, z którym stanął do decydującej walki i postanowił być ostrożnym do przesady.

Pamiętał zbyt dobrze wszystkie swoje porażki, które stały się jego smutnym udziałem od czasu, kiedy zabrał się do wyświetlenia tajemnicy „Barona".

Węszył więc teraz wszędzie podstęp zbrodniarza, obdarzonego niezwykłym sprytem i pomysłowością.

Obmacał krzesła, stół i szafy ze wszystkich stron.

Następnie położył się ostrożnie na łóżku, zajrzawszy przedtem pod materac, czy niema czasami jakiegoś ukrytego mechanizmu.

Wszystko jednak było w najzupełniejszym porządku. Rozejrzał się po pokoju, poczem począł opukiwać skrupulatnie ściany i podłogi.

Nic podejrzanego.

Okno, któremu poświęcił najwięcej uwagi, było zbudowane zupełnie normalnie i dawało się tylko otwierać od wewnątrz.

Przypomniał mu się jeszcze ów odcięty od reszty hotelu pokoik na drugiem piętrze, w którym mieściły się główne przewodniki elektryczne.

— Warto byłoby tam zajść...— pomyślał.

Zrezygnował jednak z tego zamiaru, gdyż musiałby wyjść z hotelu i dostać się przez bramę na podwórze.

Sprawa ta wymagała porozumienia się z portjerem i dozorcą, którzy niezawodnie dobrze znali głos doktora Robera i nie daliby się zbić z tropu nawet przez jeszcze bardziej mistrzowską charakteryzację.

W hallu hotelu „Rex" panował senny nastrój, jak w przedziale nocnego pociągu.

Była godzina dziesiąta wieczorem.

Portjer siedział za kontuarem i kreślił bezmyślnie na pulpicie jakieś esy i floresy, ziewając co chwila szeroko.

Przy windzie stał krępy liftboy i drzemał na stojąco, budząc się z przerażeniem za każdym razem, gdy zadźwięczał dzwonek telefonu, lub gdy jakiś gość wchodził do hallu.

— Pojedź, Franuś, na drugie piętro i zobacz, czy numer dla doktora Robera jest doprowadzony do porządku — odezwał się nagle portjer.

Boy skrzywił się niechętnie i flegmatycznym krokiem wszedł do windy.

Po niejakim czasie zjechał spowrotem i rzekł obojętnie:

— Wszystko w zupełnym porządku.

Portjer pokiwał głową i mruknął, nie odejmując ołówka od bibuły:

— Co też strzeliło naszemu doktorowi do głowy, żeby zająć ten djabelski numer? Gościom aż ciarki przechodzą po grzbiecie, gdy im zaproponuję ten pokój...

— Nawet nie chcą brać obu sąsiednich...—dodał boy z głupkowatym uśmiechem na pyzatej twarzy.

Portjer, który czuł dla chłopca od windy niewysłowioną pogardę, nie zwracał zupełnie uwagi na jego słowa i mówił dalej, jakby do siebie.

— Djabli wiedzą, kto rozbębnił tę historję po całej Polsce. Przyjedzie jakiś kupiec spod Grodna czy Białegostoku i odrazu mi powiada: „Panie tego, jakto było z tem morderstwem czy samobójstwem". A ja mu się wykręcam jak piskorz, iecz on macha ręką: „Wiem, pa nie, wszystko bo w gazetach do syć o tem pisali. I potem żąda by mu dać każdy inny numer, byle nie na drugiem piętrze.

— To poco wogóle przychodzą do nas, jeżeli się tak boją! — zapytał chłopak, załopiwszy białe zdrowe zęby w potężnym kawale chleba.

— Poto durniu, — denerwował się portjer — żebym ja miał co jeść i ty, choć wcale na to nie zasługujesz! Ładniebyśmy tu wyglądali, gdyby nikt do nas nie przychodził!

Chłopak od windy, nauczony doświadczeniem, nie odezwał się ani słowem.

— Ale do głowy wejść mi nie może, poco doktór Rober przeprowadza się do hotelu i właśnie do numeru 18, jakby innych wolnych nie było... — mruknął portjer, nasuwając czapkę na oczy.

Usadowił się wygodnie w krześle i oparł głowę o kontuar, zabierając się do drzemki.

Nagle drzwi wejściowe otworzyły się i do hallu wszedł mężczyzna o wielkopańskim wyglądzie.

Miał gęstą, czarną brodę i spoglądał surowym wzrokiem przez wielkie amerykańskie okulary.

Portjer w lot ocenił gościa i krzyknął do chłopca:

—Jazda, Franuś, po walizki!

Brodaty pan zatrzymał chłopca spokojnym gestem ręki i rzekł:

— Nie mam walizek, panie portjerze Czy jest jakiś wolny numer na drugiem piętrze?

Portjer, zaskoczony tem niezwykłem żądaniem gościa, spojrzał nań z nieukrywanem zdumieniem, poczem skierował wzrok na chłopca od windy, który z zadziwiającą flegmą strzepywał ze swojej marynarki okruchy chleba.

— Jeżeli zależy panu na dobrym pokoju, to mam na pierwszem piętrze... — ale brodacz przerwał niecierpliwym gestem.

— Proszę o pokój na drugiem piętrze...

Wyjął z kieszeni portfel i wyłożył na kontuar banknot.

— Płacę zgóry za dwie doby...

Potem wziął klucze i wsiadł do windy, zostawiając portjera w stanie niezwykłego zdumienia.

ROZDZIAŁ XXXVIII

Spotkanie z Jadzią

Po krótkim namyśle Kryspin wyjął rewolwer z kieszeni, sprawdził dokładnie magazyn z nabojami, odsunął bezpiecznik i położył się na łóżku.

Pod czaszką kotłowały się niespokojne myśli.

Były chwile, że za gardło chwytał detektywa obłędny strach, że chciał uciekać z tego niesamowitego pokoju, w którym przed kilku tygodniami zginął w niewytłumaczony dotąd sposób Roberston.

Pocóż narażał teraz on swoje życie za zupełnie obcego człowieka, którego „Baron X" postanowił zgładzić ze świata?

— A może ten nieuchwytny upiór dziś nie przyjdzie? — zastanawiał się Kryspin, zapalając papierosa. — W takim razie zjawi się jutro lub pojutrze, ale on, Kryspin, nie przyjdzie już do tego strasznego pokoju poraz drugi. To wymaga zbyt wyczerpującego napięcia nerwów.

Nagle owładnęła detektywem jakaś dziwna senność.

Poruszył się niespokojnie na łóżku i przetarł zwierające się mimo jego woli powieki.

(Dalszy ciąg jutro)

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek, 24.4. „Silesiana“ narod. opera śląska, godz. 19.30 (prapremjera).

Środa, 25.4. „Oto kobieta“, godz. 20.

Czwartek, 26 kwietnia r. b. o godz. 19,30 „Silesiana“. Przedstawienie operowe.

Sobota, 28 kwietnia r.b. o godz. 15,30 Przedstawienie szkolne „Kot w butach“. Sprzedane dla Rodziny Policyjnej.

O godz. 20 — Popul. wieczorne „Towariszcz“.

Niedziela, 29 kwietnia r. b. o godz. 11 — Akademja ku czci ś. p. Skwarczyńskiego.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Poniedziałek, 23.4. „Klub Kawalerów“ w **Bielsku o godz. 20.**

Środa, 25.4. „Silesiana“ w **Król. Hucie o godz. 19,30.**

Piątek, 27 kwietnia r. b. Teatr Polski z Katowic w **Rudzie Śląskiej:** „Klub Kawalerów“ (Bałucki) przedst. dla bezrobotn.

RADJO

KATOWICE. Poniedziałek, 23 kwietnia.

7.00 — „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 — Gimnastyka; 7.25 — Muzyka z płyt; 7.55 — Chwilka gospodarstwa domowego; 11.50 — Wiadomości bieżące; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 — Muzyka (płyty); 12.30—Wiadomości meteorolog.; 12.33 — Muzyka; 15.00 — Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze; 15.20 — Wiadomości strzeleckie; 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.35 — Muzyka lekka; 16.20 — Kurs elementarny języka franc.; 16.35 — Utwory fortepianowe; 17.00 — Recital śpiewaczy; 17.30 — Odczyt dla maturzystów z cyklu: „Biologja“ p. t. „Prawo silniejszego“; 17.50 — „W podziemiach konspiracji 1893 — 1903“; 18.10 — Muzyka lekka z Warszawy; 18.50 — Porady radjotechniczne; 19.05 — Rozmaitości; 19.10 — „Polska na zwrotnicy dziejów“; 19.25 — Odczyt z Warszawy; 19.40 — Wiadomości sportowe; 20.00 — „Myśli wybrane“; 20,02 — Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. z udziałem Zofji Terné — piosenki; 21.00 — Feljeton p. t. „Kobieta w Sowietach“; 21.15 — Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“. Wykonawcy: Orkiestra symfon. P. R.; 22.40 — Odczyt w języku angielskim p. t.: „Uzdrowiska w Polsce“; 23.00 — Wiadomości meteorolog.; 23.05 — 23.30 — Muzyka taneczna z Warszawy.

✶

TRADYCJE KUKUŁKI WILEŃSKIEJ

Popularny sygnał radjostacji wileńskiej, który skwapliwie został skopjowany przez kilka innych rozgłośni europejskich ma — jak się okazuje z badań ks. dr. Piotra Śledziewskiego — swych poprzedników w regionalnej tradycji. W XVIII wieku w kościołach wileńskich, zwłaszcza w kościele O.O. Bernardynów zbudowane były organy, które pośród innych tonów naśladowały również głos kukułki. Głos kukułki łączył się z tradycją pobożnych czcicieli św. Franciszka, który nadewszystko umiłował ptaszęta Boże. „Bracie żórawiu — pisze bowiem stara kronika franciszkańska — a depcz zdrowo, siostro kukawko, a kukaj-że głośno i wróż nam wielką liczbę szczęśliwych dni i zdarzeń“.

Lud, który na wiosnę wróży sobie szczęście z kukania kukułek, słysząc głos ten codziennie przez radjo wileńskie znajduje w niej nietylko echa swej prastarej tradycji, ale również i odgłosy dawnych zwyczajów kościelnych, dziś już zarzuconych.

Wielki koncert oratoryjny ku czci śp. Kpt. Żwirki i inż. Wigury

W piątek, dnia 11 maja r. b. odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach, o godz. 20. Wielki Koncert Oratoryjny, który w ramach uroczystości Tygodnia Lotniczego będzie wspaniałą manifestacją ku uczczeniu pamięci bohaterów przestworzy Żwirki i Wigury.

W koncercie biorą udział najwybitniejsze polskie siły śpiewacze stolicy, znakomity chór mieszany „Ogniwo“, orkiestra symfoniczna Tow Muzycznego pod batutą dyr. Stoińskiego

W programie koncertu: części mszy żałobnej Berlioza, „Stabat Mater“ Karola Szymanowskiego i „Wielka modlitwa“ Stefana Stoińskiego

Znakomity kompozytor Karol Szymanowski będzie z tej okazji poraz pierwszy gościem na Śląsku.

Całkowity dochód z koncertu przeznacza się na Zawody Międzynarodowe „Challenge“ (zakup samolotu startującego na zawodach w barwach Śląska). Bilety zamawiać można we wszystkich placówkach L. O. P. P. i Ośrodku Propagandowym L. O. P. P. w Katowicach (Marjacka 3, tel. 334-49)

Przygotowania do XI Tyg. Lotniczego na Śląsku

W czasie od 10 — 17 maja b. r. odbędzie się na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej XI Tydzień Lotniczy. We wszystkich Obwodach i Kołach czynione są przygotowania do tej wielkiej imprezy święta lotniczego. Program XI Tygodnia Lotniczego zakrojony jest na szeroką skalę a obejmuje na Śląsku wszystkie miejscowości. Z tej okazji czynione są przygotowania do urządzania wystaw sprzętu obrony przeciw lotniczo - gazowej, pokazów wojny, lotów i akrobacyj samolotów. Nadto wszędzie prowadzona będzie akcja zjednywania członków L.O.P.P, zbierania dobrowolnych datków i ofiar, sprzedaż broszur, wydawnictw fachowych, samolocików i t. p.

✶

Podczas Tygodnia Lotniczego od będą się na lotnisku w Katowicach zawody modelarskie ze wszystkich obwodów i kół Śląskich. W zawodach wezmą udział modelarnie szkol ne i pracowników kolejowych.

Okręg przygotowuje szereg nagród dla najlepszych modelarzy. Nadto najlepsi zawodnicy wysłani zostaną na koszt L.O.P.P. na krajowy konkurs modelarstwa do Poznania.

Jednocześnie otwarta zostanie wystawa modeli wykonanych na Śląsku przez pracowników kolejowych i młodzież szkolną.

Wycieczka do Krakowa do grobu św. Jacka i św. Stanisława

Liczne rzesze pielgrzymów i wycieczkowiczów śpieszą do Krakowa, by oglądać piękno tego historycznego miasta, by poznać dzieje Polski z jego licznych zabytków, by pomodlić się u grobów tych, którzy w murach tego starego grodu żyli i działali ku chwale Bożej i Ojczyzny.

Wgronie pielgrzymów nie powinno brakować i Ślązaków. Spoczywają tam przecież zwłoki patrona diecezji naszej, syna Ziemi Śląskiej, św. Jacka, wielkiego apostoła i cudotwórcy, spoczywają tam szczątki św. Stanisława, patrona całej Polski.

Liga Katolicka, by uczcić tych Świętych Patronów i zyskać odpust jubileuszowy w bieżącym roku, urządza szereg pielgrzymek ze Śląska do Krakowa. Wyruszą pielgrzymki z Katowic, Król. Huty, Chebzia, Rybnika, Tarn. Gór, Cieszyna.

W niedzielę 29 b. m. o godz. 7,20 wyruszy pielgrzymka z Katowic dla parafji dekanatu katowickiego, mysłowickiego i mikołowskiego. W programie: nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, zwiedzanie zamku na Wawelu, Katedry, grobów królewskich, skarbca i kościoła N. M. P.

Koszty biletu z Katowic i opłatę za zwiedzanie złotych 6.00

Bilety dla uczestników z Wielkich Katowic do nabycia w „Orbisie“. Dla uczestników z poza Katowic w miejscowych Urzędach Parafjalnych, dokąd należy jak najwcześniej kierować zgłoszenia.

Prace nad programem letnim Polskiego Radja

Wobec zbliżającego się sezonu letniego Polskie Radjo przygotowuje obecnie radjowy program na ten okres. W przeciwieństwie do lat poprzednich, kiedy program letni ze względu na wyjazdy najlepszych sił artystycznych i związane z tem trudności w układaniu wysokowartościowego programu, był przeważnie nieco niższy od zimowego — w obecnym roku program letni ma w niczem nie ustępować poziomowi audycyj zimowych. Radjosłuchacze, którzy mieli sposobność przekonać się jak bogaty, urozmaicony i atrakcyjny program dawało Polskie Radjo w bieżącym roku, przyjmą to zapewnienie z prawdziwą radością, gdyż pozwoli ono im korzystać z radja również w czasie miesięcy letnich.

Prace nad układaniem programu letniego są w pełnym toku i będą już w ciągu najbliższych kilku tygodni ukończone. Wszystkie Wydziały Polskiego Radja pod przewodnictwem Dyrekcji Programowej i wszystkie Komisje Głównej Rady Programowej opracowują projekty, które staną się podstawą programu letniego. Projektuje się zwiększenie transmisji z życia i reportaży ze studja, które w tym roku obejmować będą szeroki zakres od zagadnień państwowych i społecznych aż po szare troski codziennego życia. (r.)

Tępcie osty!

Magistrat m. Katowic — przypomina właścicielom wzgl. dzierżawcom gruntów, że w myśl § 2 rozp. Wojewody Śląskiego z dnia 4 lipca 1931 r. (Dz. U. Śl. Nr. 19) obowiązani są do tępienia rośliny ostu polnego, siwego lancetowego, łąkowego, zwisłego kędzierzawego i nastroszonego tak, by ją całkowicie usunąć ze swego pola.

Za niewypełnienie tego obowiązku winnym grozi grzywna do 100 zł. lub areszt do 2 tygodni.

Wizyta komendanta harcerzy łotewskich na Śląsku

W ub. niedzielę przybył do Katowic międzynarodowy Komisarz Harcerstwa Łotewskiego płk. Lendins celem zaproszenia prezesa Harcerstwa Polskiego wojewodę dr. Grażyńskiego na zjazd Harcerstwa Łotewskiego, jaki odbędzie się w lipcu b. r. w okolicy Rygi. Na dworcu powitali płk. Lendinsa delegaci komendy harcerstwa oraz drużyna reprezentacyjna.

W poniedziałek płk. Lendins zwiedzi Katowice oraz złoży wizytę wojewodzie dr. Grażyńskiemu, poczem wyjedzie celem zwiedzenia szkół instruktorskich na Buczu i w Nierodzimiu.

Złośliwi „malarze“

Z Mysłowic donoszą: Ub. nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy przy pomocy szablonu wymalowali na oknach sklepów żydowskich przy ul. Pszczyńskiej i Bytomskiej napis: „Zdrajcą jest ten, kto kupuje u żyda“.

W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenia.

Znaczna kradzież mieszkaniowa

Wczoraj przedpołudniem nieznani sprawcy włamali się do mieszkania mechanika Ludwika Michalskiego w Katowicach (Górnicza 6), gdzie łupem ich padła większa ilość garderoby, m. in. futro damskie, oraz większa ilość biżuterji, wśród której znajdował się cenny pierścień platynowy z brylantem przedstawiający wartość 1500 zł.

Oryginalny testament

Do rzędu najbardziej oryginalnych testamentów zaliczyć należy legat pewnego mieszkańca Birmingham, który zapisał pewnej restauracji, której był stałym bywalcem, znaczną sumę, przeznaczoną na rozdawanie gościom darmowych konsumcyj.

Odtąd o różnych porach dnia dawał się słyszeć w restauracji głos patefonu: „Pijmy za zdrowie Jack'a“, a kelnerzy podawali obecnym piwo lub whisky gratis.

W testamencie zaznaczone jest również, że w razie zamknięcia restauracji legat przejdzie do sąsiedniego zakładu, a w wypadku zaprowadzenia w Anglji prohibicji, suma pozostanie w banku aż do chwili powrotu mokrego regime'u.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska“ S. A Redaktor Józef Książek Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277